R G B WH GR BL

Grey Scale #13

C M Y K

DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

Colour Chart #13

Inches
Centimetres

Blue Cyan Green Yellow Red

Magenta White 3/Color Black

DANES-PICTA.COM

B. P.
L. 4910

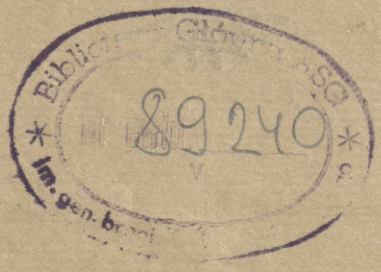
JÓZEF ANDRZEJ TESLAR
KAPITAN W. P.

# O WARTOŚCIACH I ZNACZENIU POLSKIEJ KULTURY WOJSKOWEJ



KRAKÓW 1921.
KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

Osobne odbicie z Nru 3 „Ogniwa".




Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego.

W całokształcie dziejów kultury i cywilizacji narodu polskiego jedno z pierwszych miejsc zajmować musi sprawa obrony ziemi, obywateli, ich praw, języka, zdobyczy i dorobków tejże kultury, stanowiąca oś polskiej kultury wojskowej.

Nasza kultura wojskowa załamała się tylko pozornie przez rozbiory Rzeczypospolitej, owszem — dzięki nim i wbrew nim potężniała tak w swych dynamicznych, potencjalnych elementach, iż okazała się zdolną do opanowania i utrzymania kraju po pogromie światowym trzech wielkich mocarstw zaborczych, pod których krwawym uciskiem jęczał w studwudziestoletniej przeszło niewoli.

Dziś, kiedy naród polski wykonał w tym właśnie kierunku i w tym celu tak wiekopomny a olbrzymi wysiłek, broniąc się dzielnie przez swą armję od wrogiego najazdu i bolszewickiej zagłady, kiedy społeczeństwo jeszcze nadal tylu serdecznemi węzłami związane jest z obrońcami swej wolności, kiedy wie i wiedzieć musi, że i w przyszłości bliższej i dalszej pieczołowicie o swą siłę zbrojną we własnym interesie bytu lub niebytu dbać powinno całą duszą — dziś tedy najwyższy czas, aby nietylko czynni członkowie Wojska Polskiego, ale i całe społeczeństwo zainteresowało się czynnie i poparło odradzające się „Związki strzeleckie“, by poznało podwaliny polskiej kultury wojskowej, tak staropolskiej, jak nowożytnej, aż do dni uzyskania wolności, aby dokładnie pojęło i oceniło wartości i znaczenie polskiej kultury wojskowej, oraz zorjentowało się o zasadniczej strukturze tej kultury bieżących dni obecnej wielkiej pracy, równocześnie obronnej i organizacyjnej zarazem.

Pragniemy właśnie w niniejszym szkicu — nie mogącym, rzecz prosta, wyczerpać olbrzymiego i zróżniczkowanego w swym zakresie materjału i jego narastającej literatury — tym wszystkim, których nasz w pierwszych zdaniach określony punkt wyjścia przekonuje, wskazać główne drogi, wiodące do poznania naszej dawnej i dzisiejszej kultury wojskowej.

Jaką była polska kultura wojskowa w przeszłości, t. j. jakie ojcowie nasi prowadzili wojny, jak i dlaczego wygrywane lub przegrywane, jak rozwijała się organizacja sił zbrojnych, jaką posługiwano się strategją i taktyką, czy w tem poczyniono własne zdobycze i o ile naśladowano i przystosowywano postronne wzory europejskie, o tem wszystkiem pouczają nas „dzieje wojen Polski“ (lub jak inni dokładniej wyrażają: „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce“), zawarte w dokumentach, kronikach, statutach praw i diarjuszach sejmowych, pamiętnikach, korespondencjach, w dziełach teoretyczno-wojennych, wreszcie historyczno-wojskowych.

Z nich to dowiemy się, że siła zbrojna zrazu w pospolitem ruszeniu (i zasadniczo do upadku Rzplitej) organizowana w okresie Piastowskim, walcząca w okresie Jagiellońskim w pamiętnej bitwie pod Grunwaldem, w sile przeszło 100.000-nej, i posiłkowana żołnierzem zaciężnym, zdoła w okresie najwyższego rozkwitu i sławy oręża polskiego (husarja) w okresie „wielkich hetmanów“ przełamać grożące zagładą fale „potopu“ (wiek XVII), że nawet w okresie haniebnego a niepowetowanego upadku za Sasów czyni pewne ulepszenia (artylerja), reformując się bardzo poważnie w okresie stanisławowskim, zwłaszcza w latach wielkiego Sejmu czteroletniego. Że postulowana przez Sejm czteroletni stutysięczna armja nie była przesadnem i nie dającem się naonczas zrealizować marzeniem, dowiódł tego naocznie Naczelnik Kościuszko, zdoławszy na hasło obrony ojczyzny zgromadzić 150.000 głów pod bronią (w czem około 100.000 stanowiło armję regularną, a około 50.000 „pospolite ruszenie“).

Od roku 1795 Polska niepodległa przestaje istnieć — a jednak wojsko polskie trwa i walczy zaciekle: w okresie napoleońskim Legjonów i Księstwa Warszawskiego owiane duchem genjalnego „boga wojny“, swego poniekąd współtwórcy i wodza Napoleona, rozsławiając honor i sprawność polskiego oręża na obu półkulach globu, — a dalej kałmucką ręką wielkiego księcia Konstantego musztrowane i maltretowane w okresie Królestwa Polskiego przeprowadzi szereg wspaniałych operacyj taktycznych w ostatniej regularnej wojnie polskiej (1830/31) — ostatniej przed wybuchem wielkiej wojny światowej. Niezapomniane czyny zbrojne ruchów powstańczych w latach 1846, 1848 i 1863/4 przekażą, mimo klęsk i jeszcze straszniejszego odwetu tyranów, tradycję żołnierską pokoleniu, które wojnę światową przeczuje, do niej gorączkowo i skrycie się przygotuje, stworzy pod wodzą swego Komendanta zbrojny ruch strzelecki i legjonowy, ów zaczyn drobny,

owo złote, narodowi tak drogie ziarno dzisiejszej armji polskiej po powrocie Naczelnika z magdeburskiego więzienia wyrosłej z pod ziemi w cudownej zjawie legendy o śpiących polskich na Skalnem Podhalu rycerzach.

Z tej lekcji dziesięciowiekowej, mistrzyni naszego życia narodowego współczesnego, wyczytać winniśmy fakta przedziwnie powtarzające się z pewnemi modyfikacjami w tych krótkich, a tak już dziś barwnych dziejach powstania naszej armji dzisiejszej. Dość wspomnieć owe kolejne wpływy wyszkolenia, organizacji i moderunku wojsk polskich naszej przeszłości: owe niemieckie, czeskie, węgierskie, saskie, rosyjskie, austrjackie i francuskie wpływy, dominujące w różnych okresach. Owo przechodzenie od formacyj regularnych do insurrekcyjnych i partyzanckich i na odwrót w przedziwnych kolejach formowania wojsk i sposobów prowadzenia nietylko rekrutacji, ale stosowania taktyki w kampanjach z lat 1792 i 1794, 1809—1815, 1830 i 1831, 1846 i 1848, w 1863 i 1864-tym i porównać je z metodami walki w 1905, wreszcie obecnemi, tak zróżniczkowanemi od roku 1914 począwszy, owo nawiązywanie do „małej wojny", powtarzane w teorji i praktyce w przygotowaniu i rozpoczęciu ruchu strzeleckiego.

Owe improwizacje orężne, tak w głębi ducha polskiego niedalekie są przecież od wielkiej improwizacji Wieszcza... Nie jest to tutaj zdaniem nie na miejscu, ani też żadnym przeżytym komunałem. Owszem — faktem jest, że modlitwę Adama Mickiewicza o „rząd dusz", o „wielką wojnę ludów", o „broń i orły narodowe" w czyn zamienić było danem synowi jego ducha, wychowankowi romantyzmu polskiego, Józefowi Piłsudskiemu. Czyż cała zresztą literatura polska w okresie najwyższego rozkwitu w wieku XIX-tym nie miała związku ze sprawą orężną? Wszak była ona „walką napowietrzną duchów, która się o narodowość toczy", jak to słusznie stwierdził Juljusz Słowacki. Czyż Krasiński nie przewidział w przerażającem jasnowidzeniu wielkiej rewolucji socjalnej i nie wskazał jej jedynie racjonalnego rozwiązania przez miłość przeciwstawioną nienawiści — ową wolność i miłość, które przeciwstawiamy dziś bolszewickiej nienawiści [1]). Wszystkie najgórniejsze męki i tęsknoty tych czasów i ludzi wszak ku naszym wielkim wybiegały dniom cudu i ku pokoleniu dzisiejszych żołnierzy-twórców.

To też i historyk, zgodnie z prawami pragmatyzmu histo-

[1]) Por. J. Kallenbach: Zygm. Kras. wobec komunizmu. „Przegl. Pow." 1920.

rycznego emocjonalne podłoże dziejów powstania dzisiejszej armji polskiej budować musi na linji cudownego łuku, niejako tęczy na niebo narodowego życia przez Stwórcę rzuconej, którego punkty wytyczają te trzy — dziwnym zbiegiem okoliczności litewskie — imiona:

Mickiewicz

1830-1 1863-4

Kościuszko Piłsudski

Oto bohaterskie potomstwo duchowe ofiarnego związku Jadwigi z Jagiełłą. Ona, twórczyni wielkości Polski szlacheckiej, wzbudziła z Litwy dla Polski pogrobowców wskrzesicieli i obrońców, których całe życie było sprawą żołnierską[1]) i służbą idei niepodległości.

Konsekwencję i prawidłowość nakreślonego powyżej łuku historycznego wykazuje najlepiej fakt, że trzej ci bohaterowie życiem swem wykonują kolejno pokutę i zarazem rehabilitację upadłej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Ona gnębiła chłopa i mieszczanina i znała tylko władztwo jednej jeno warstwy uprzywilejowanej. Oni — przeciwnie: Kościuszko — dźwignął do świadomości narodowej i wyzwolił chłopa polskiego; Mickiewicz — ukochał wszystkich bez różnicy stanu, — cierpi za miljony, ton każdy w zbiorowej duszy Ojczyzny słyszy i budzi w całym narodzie poczucie nieśmiertelnej mocy, głosząc dlań ewangelję „człowieka wiecznego"; Piłsudski nakoniec przychodzi do tłumu maluczkich, najkrwawiej uciemiężonych i przygarnia do swej szlacheckiej piersi polskiego robotnika, cierpi dlań więzienia, nędzę i wygnanie, pracuje dla niego i wreszcie z nim razem skrycie a niezmordowanie i tworzy zeń pierwszy zaród współczesnej armji polskiej w swej podziemnej, wytrwałej robocie przed i po r. 1905-tym.

Tak to — aby sprawiedliwości dziejowej stało się zadość — stają na czele narodu po królach bez władzy, zeszłych do grobu w złocie, szkarłatach i gronostajach, wodzowie z ducha, bez koron i bereł: Kościuszko w chłopskiej sukmanie Naczelnik — Mickiewicz

[1]) Że odnosi się to również dosłownie i do Mickiewicza, o tem mówi żołnierzom naszym miniaturowa rozprawka Jana Żywara (prof. St. Pigonia)„ Żołnierstwo Mickiewicza" (1 wyd. w moim: „Skarbczyku Legjonisty" Piotrków 1916) — oraz wyd. 2, osobno jako 8 Nr. Bibl. Uniwer. Żołn. D. O. G. Kraków. (Żywoty wodzów t. III. Kraków 1920).

w emigranckim płaszczu pielgrzyma Wieszcz — i Piłsudski w bluzie robotniczej, szarego tłumu robotniczego i żołnierskiego Komendant.

Zdawałoby się pozornie, że odbiegliśmy tu od właściwego tematu, skoro zamiast mówić wprost o kulturze wojskowej, zastanawiamy się nad momentami historycznemi charakteru narodowego i nad rolą insurrekcyjno-romantycznych jego przywódców. Przeciwnie! Wszak dopiero na podłożu rozważanych tradycyj rycerskich i nowoczesnej realizacji romantycznych marzeń o czynie, o rządzie dusz, o orłach i broni narodowej wystrzelił w niebo krwawy kwiat cudu: niepodległość — a wraz z nią i jej straż nieodstępna po wieki: armja narodowa.

Dopiero od listopada 1918 roku mógł naczelnik Piłsudski pokazać narodowi i światu swoje właściwe oblicze. Teraz dopiero zrozumiano jego ponadpartyjną rolę twórcy i odnowiciela, któremu odtąd spać nie dały dwie równie ważne a groźne troski: konieczność stworzenia rządu i mus obrony państwowości i ziemi polskiej przed dookolnym naporem hord nieprzyjacielskich.

Ileż udręczeń i lęków musiało po długich niespanych w pracy nocach przebiegać jego duszę i serce! Lecz nad niemi górował uparty hart miłości i wiary w „dobroć“ polskiego żołnierza [1]). I wiary tej żołnierz polski nie zawiódł.

---

[1]) Podajemy tu ze wszech miar charakterystyczny dokument historyczny — pierwszy rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 12 listopada 1918. Brzmi on:

ŻOŁNIERZE!

Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia jej Obywateli.

Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacyj wojskowych polskich. Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnem naszego narodu próby nawet, gdy były szczytne i bohaterskie, były z konieczności karłe i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednolitość, szkodliwa w wojsku. Liczę na to, że każdy z Was, potrafi siebie przezwyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy.

Żołnierze! Cały nasz naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. — W swoim zakresie zagadnienia te stają i przed nami. Rozwiązywać je będzie nam tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucia i serce żołnierza. Zarówno w najradośniejszych, jak najcięższych chwilach

W ogniu tych mąk i walk powstała wśród niesłychanych trudności (brak ram oficerskich i podoficerskich, brak pieniędzy, żywności, umundurowania i uzbrojenia), z miesiąca na miesiąc wzrastająca armja polska.

Jeśli się zwróci uwagę na fakt, że świetne jej czyny orężne zaważyły już decydująco na opinjach Najwyższej Rady Pokojowej świata, tedy zrozumiemy, jak dalece jawa stała się rzeczywistością i jak dalece wodzostwo duchowe i moralne Józefa Piłsudskiego w narodzie jednoczy się z naczelnem wodzostwem zbrojnem przezeń sprawowanem, uzupełniając tamte harmonijnie i konsekwentnie.

Jakaż skala rozwoju organizacyjnego w tak krótkim dokonała się czasie! Od niewoli z jej upodleniem, męką, bezsiłą i haniebnem pomiataniem wysiłkami duszy polskiej — poprzez wybuchy powstań aż do podziemnej roboty bezimiennych bojowników drużyny z pod znaku Piłsudskiego i Okrzei (1905 r.) — poprzez łkania rozpaczne serc, których głosem zaklinał poeta tak jeszcze niedawno: „Rozdzielił nas mój bracie zły los i trzyma straż — w dwuch wrogich sobie szańcach patrzymy śmierci w twarz... Lecz Synu! Nie mów nic o zdradzie! Wszak Ta, co nie zginęła wyrośnie z naszej krwi!...“ — poprzez skuwanie armji polskiej z wiernej drużyny legjonowej i peowiackiej z Polakiem-żołnierzem z byłych armij austrjackiej, pruskiej i rosyjskiej — poprzez rozbrojenie korpusów polskich w Rosji — poprzez olbrzymi marsz (via Murmań—Paryż) generała Hallera dookoła walczącego jeszcze kontynentu i jego triumfalny powrót (niczem Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski!) — powrót z ziemi krwią i wspomnieniami bojowemi tak nam bliskiej, z ziemi francuskiej, na czele stutysięcznej armji (podczas gdy tenże generał Haller miał marnych kilka tysięcy rozbitków po swem szalonem przejściu...) Jednem słowem: po-

---

żołnierz musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili — nie ma tych dodatkowych ciężarów, jakie zawsze na sobie niesie żołnierz.

Chciałbym, abym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł — składając sprawę ze swych czynności przed Narodem — powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że byliśmy nietylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem podwładnych mi oddziałów.

Dan w Warszawie, dnia 12 listopada 1918.

*JÓZEF PIŁSUDSKI.*

przez te wszystkie częściowe i zewnętrznie — bo nie ideowo! — nieskoordynowane a niesłychane swe wysiłki zbrojne naród polski wypowiedział się przed światem i postawił murem dookoła swych prawych granic potężną armję polską, przy pomocy której Polska znowu, jak niegdyś, przez miecz weszła jako równa wśród równych pomiędzy narody i mieczem wyrąbała sobie na kartach historji prawo do bytu.

Z różnych elementów złożona jest przecież armja polska — jedna! Bo jednem jest jej serce — jej Wódz, który, podobnie jak Mickiewicz mówił o sobie i ojczyźnie — może powiedzieć o sobie i wojsku polskiem:

— „Ja i żołnierz polski — to jedno!“

A krew przelana tylu tysięcy walecznych w tylu pokoleniach i w tylu bitwach za niepodległość poległych zebrana w kielich odkupienia, stała się krwią nowego życia...

* * *

W miarę postępu organizacji Wojska Polskiego rozwija się też szybko polska wiedza wojskowa, nietylko praktyczna, ale i teoretyczna. Wiadomo zaś wszystkim umysłom nowożytnym, iż podwaliną każdej wiedzy jest nauka jej historji. Stąd wielkie i zasadnicze znaczenie dziejów wojennych Polski dla wiedzy wojskowej, jako nauki współczesnej. Musi ona wszak wiedzieć, jakiemi były jej pierwociny, rozwój i jakie organizacyjne przemiany w perspektywie dziejowej przez przodków naszych dokonane, aby te specyficznie polskie elementy swe uzasadnić, poznać, opanować, ustalić i rozwinąć.

Nie jest to bynajmniej jeno tani i czuły tradycjonalizm — ale konieczność naukowa, a zarazem postulat własnej samodzielności i odrębności narodowego charakteru w tej dziedzinie światu tak znakomicie i tylokrotnie udowodnionej. Nic to, że najnowsze zdobycze techniczne i postęp niebywały, wprost wywrotowy strategji i taktyki zunifikował doświadczenia narodów całego świata — instynkt nasz etniczny, a zarazem rzeczywistość swoistości i odrębności struktur walczących sił postronnych nakażą nam zawsze realizację prawideł ogólnych przeprowadzać przez przystosowanie do własnych i każdorazowych warunków. Jest to *conditio sine qua non* wszelkiego w tej sprawie powodzenia, powiedzmy wprost: zwycięstwa. Wszelka „prawda“, nauka i sztuka są jedne *(ars una — species mille)*, są własnością całego świata — co już dziś sporom

nie podlega — niemniej jednak pozostanie faktem, że „ludzkość“ jest fikcją, a rzeczywistością są tylko narody [1]) jako różnorodni wytwórcy i spożywcy dorobków wspólnych, ale nie bez różnicy i międzynarodowo-jednakich. W jedności wielość, zdolność do różniczkowania, więc do rozwoju, mimo i obok konieczności całkowania — jest niemniej niewzruszonem prawem fundamentalnem istnienia życia.

Znaczenie doświadczeń wojskowych dla historji — i na odwrót — rozumieli też nasi autorowie wojskowi, żeby choć Sarnickiego i Prądzyńskiego przytoczyć. Sarnicki, jeden z pierwszych naszych pisarzy wojskowych, autor „Ksiąg hetmańskich“ (XVI w.) wyznaje, iż od lat kilkunastu uczył się *artis militaris* (sam żołnierzem nie będąc), „gdyż bez tej nauki żaden historyk doskonałym być nie może.“ Genjalny znawca strategji i taktyki, gen. Ignacy Prądzyński, stwierdza znowuż na odwrót w 3-cim tomie swych nieocenionych pamiętników z wojny narodowej 1830/31, iż „jeżeli w jakiej sprawie ludzkiej, to szczególnie na wojnie, która tak zupełnie zajmuje dzieje, wypada brać wzory postępowania, w zachodzących (scil. podobnych) okolicznościach i dlatego to historja jest dla człowieka wojennego nauką tak bardzo pożyteczną, niezbędną nawet.“

Tymczasem praca historyczno-wojskowa jest u nas w stadjum przygotowawczem. Całokształtu, zupełnego, krytyczno-naukowego zobrazowania polskiej kultury wojskowej, jej metod, środków, celów i rezultatów działania, niestety, jeszcze nie posiadamy. Niema tem bardziej skutkiem tego — podręcznika do dziejów wojennych Polski, któryby obejmował dzieje wysiłków zbrojnych Polaków także i po rozbiorach, nie poprzestając jak dotychczasowe dzieła Korzona i Huperta na zobrazowaniu staropolskich. Ale bo też i praca podstawowa: bibljografja polska wojenna i wojskowa, jeszcze opracowaną nie została.

Wobec tego każdy, kto jednak ową pożądaną całość historyczną poznać i opanować pragnie, poprzestać musi na opracowaniach częściowych, oraz na monografjach odpowiednio zestawionych. A więc: „Historję piechoty polskiej“ (1893) — „Historję

[1]) Twierdzenie to wypowiedział i uzasadnił nasz znakomity socjolog Erazm Majewski w swem genjalnem dziele: „Nauka o cywilizacji“ 3 t. 1911—1914.

jazdy polskiej“ (1895) i „Historję artylerji polskiej“ (1902) pułk. Konstantego Górskiego, — „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce“ 3 t. (1912) Tadeusza Korzona (z dodatkiem rozdziałów o uzbrojeniu i o okresie 1795—1830 Br. Gembarzewskiego) — i „Historję wojenną Polski w zarysie“ (1919) ppłk. Witolda Huperta uzupełniać będą znakomite i pierwszorzędnej wartości monografje okresów, napisane przez trzech najwybitniejszych znawców naszych dziejów wojennych i organizacyj polskich sił zbrojnych, ich strategji i taktyki:

Br. Gembarzewskiego: *Wojsko Polskie 1807—1814 i 1815—1830* (2 t. 1903 i 1914) — pięknie ilustrowane.

Ppłk. dra Marjana Kukiela: *Dzieje Wojska Polskiego w dobie napoleońskiej 1795—1815* (2 t. 1918 i 1920).

Prof. dra kpt. Wacława Tokarza: *Armja Królestwa Polskiego 1815—1830* (1917) — oraz dość obszerna literatura pamiętnikarska i monograficzna, dotycząca powstań, wielkiej wojny i udziału w niej zbrojnego Polaków, nakoniec ostatniej wojny polskiej [1]).

Z pośród książek, obecnie znajdujących się na półkach księgarskich, nie możemy przeoczyć w serjach znakomitych wydawnictw „Krakowskiej Spółki Wydawniczej“ następujących:

---

[1]) Dzieła Górskiego, Korzona, a nawet najnowsze Huperta — są doszczętnie wyczerpane (nowe wydanie Korzona i Huperta w przygotowaniu). Bibljografję naszego przedmiotu zawierają: Finkla „Bibljografja historji polskiej“ 3 t. 1891—1906 — oraz uzup. dod. z r. 1910 i 1914. „Kwartalnik historyczny“ — i „Bellona“ (1918—1921). Do staropolszczyzny wiele szczegółów zawiera: Wielka Encyklopedja Orgelbranda (K. Górskiego) oraz Encyklopedja staropolska Z. Glogera 4 t. 1900—1903 (Br. Gembarzewskiego). Wzmożoną działalność wydawniczą w naszym przedmiocie podjęły: Centr. Biuro wydaw. N. K. N. — patrz dokładną bibliogr.: „Wydawnictwa Nacz. Kom. Nar.“ 1914—1917 spis bibljograficzny, Kraków, 1917 — oraz M. S. Wojsk. (III O. sztabu, Instytut wydawniczy) i Księgarnia Wojskowa). Pod redakcją dra M. Kukiela wychodziły *„Boje Polskie“* (6 tomików), pod redakcją zaś prof. dra W. Tokarza: *„Bibljoteczka Legjonisty“* numerów 1—17, obie znakomite i cenne; na czele pierwszej zamieszczono J. Piłsudskiego monografję „22 stycznia 1863 roku“ 1914 — druga zawiera wybór najcelniejszych pamiętników i monografij. Ostatnio wydaje „Bellona“ pod red. także prof. dra W. Tokarza bibljoteczkę: *„Polski wysiłek zbrojny“*, obejmującą znakomite i krytyczne opisy ostatnich polskich kampanij. Z czasopism, ukazujących się przed wojną od r. 1914, najważniejsze: „Strzelec“ (1914), „Wiadomości Polskie“ (1915—1917), „Wiarus“ (1918—1920), „Żołnierz Polski“ (1919—1921) oraz jedyne zawodowo-naukowe czasopismo wojskowe „Bellona“, wychodząca pod redakcją prof. dra W. Tokarza od stycznia 1918 r. do dziś dnia. W naszej materji nieocenione i niezbędne.

J. Długosz: *Bitwa Grunwaldzka* (z Historji Polski) opracował dr Jan Dąbrowski, prof. Uniw. Jagiell. (Bibl. Narod. Nr 31).

Stan. Żółkiewski: *Pamiętnik o wojnie moskiewskiej* z wstępem i komentarzem Wacława Sobieskiego, prof. Uniw. Jagiell. (Bibl. Narod. Nr 12).

Józef Tretiak: *Historja wojny chocimskiej (1621)*, wyd. nowe, ilustr. (przedruk wydania r. 1889), Kraków 1921.

Józef Tretiak: *Finis Poloniae!* Historja legendy maciejowickiej i jej rozwiązanie, Kraków 1921.

Jast Of. W. P.: *Nasza Armja.* Uwagi w sprawie uzupełniającej organizacji armji polskiej. Kraków 1921.

Jak widzimy — poza epizodem z życia Kościuszki prof. Tretiaka i niezmiernie godną uwagi broszurą aktualną o organizacji wojska polskiego — Jasta, trzy pierwsze książki są tylko wznowionemi wydaniami, z których dla nas najcenniejszem jest znakomita monografja jednej z najsławniejszych wojen polskich. Co do wydań Długoszowego tak fundamentalnego opisu bitwy grunwaldzkiej, opracowanego przez prof. J. Dąbrowskiego, oraz pokrewnych Cezarowi i Tacytowi „Pamiętników" wielkiego hetmana z komentarzem (głównie werbalnym) prof. W. Sobieskiego — zauważyć nam wypadnie w odniesieniu do wydawców zupełny brak wszelkich uwag historyczno-strategicznych czy taktycznych, choć w obu wypadkach byłyby one najciekawsze dla czytelnika i dałyby się zresztą bez specjalnie wojskowych studjów na podstawie dotychczasowej literatury obu tych wojen: „wielkiej" i „moskiewskiej" z łatwością zestawić.

Organizację armji współczesnej — w granicach nie przekraczających koniecznych „tajemnic wojskowych" — studjować można przy pomocy wydawnictw służbowych M. S. W. oraz odnośnych artykułów zasadniczych „Bellony". Są one dostępne dla wszystkich przez księgarnię wojskową i jej filje.

Tyle o wartościach historycznych i źródłach ich poznania. Atoli Wojsko Polskie współczesne wytwarza w kadrach swoich i to tak na frontach, jak i w kraju, na tyłach, samo dla siebie szereg cennych wartości ogólno-kulturalnych i kulturalno-narodowych w nieocenionej pracy wychowawczo-obywatelskiej, podejmowanej wszędzie tak wytrwale i owocnie.

Pomijamy tu uwagi, dotyczące całego szeregu szkół i kursów, specjalnie wojskowych, których liczba stale wzrasta, a orga-

nizacja udoskonala się niemal z miesiąca na miesiąc. Poruszymy natomiast sprawę ogólnego i zasadniczego znaczenia.

Wiadomą naogół powszechnie rzeczą jest fakt, iż dziś w Wojsku Polskiem rozwija się poza ściśle wojskową tak potrzebna, a wreszcie należycie pojmowana i popierana praca oświatowo-kulturalna, prowadzona pod kierownictwem Sekcji oświaty i kultury (III. Oddział Szt. M. S. Wojsk.) przez t. zw. Uniwersytet Żołnierski, który nietylko zwalcza skutecznie plagę analfabetyzmu wśród żołnierzy, nietylko dba o ich ogólno-narodowe i społeczne uświadomienie, o rozwój czytelnictwa (bibljoteki i czasopisma żołnierskie), oraz o wszelkie rozrywki godziwe a pouczające i o ekonomiczne instytucje żołnierskie, jak gospody, sklepy, herbaciarnie, kina, teatry, chóry, orkiestry i t. d., ale organizuje naukę dokształcającą w zakresie szkół średnich, tak dla żołnierzy, jak i dla oficerów (kursy gimnazjalne U. Ż. po D. O. Genach 4-ro, 6-cio i 8-mioklasowe, które uzyskują równe prawa, jak zwykłe szkoły średnie państwowe — oraz kursy polonizacyjne dla oficerów po DOGenach, obejmujące kurs językowy, oraz kurs nauk o Polsce: historja polityczna, geografja, historja literatury i kultury, oraz historja wojenna Polski) — oraz kursy zawodowe: koszykarskie, introligatorskie, stenograficzne, współdzielcze, rolnicze i t. d.

Niezmiernie pouczający materjał faktyczny stanowią w tym względzie sprawozdania ze zjazdów referentów oświatowych M. S. Wojsk. poszczególnych DOGenów, a przedewszystkiem instruktywny w tym kierunku i urzędowo wydawany organ: „Komunikat oświatowy Sekcji oświaty i kultury M. S. Wojsk.“. Warszawa, 1920, Nr 1—6.

Praca ta ze wszech miar tak doniosła i coraz bardziej w metodach udoskonalana przez doświadczenie dwu lat ubiegłych jest najlepszym dowodem charakteru obywatelskiego i demokratycznego, w najwłaściwszem tego wyrazu zrozumieniu, służby w Wojsku Polskiem. Zamienia ona armję polską na szkołę nie niszczenia dóbr kulturalnych i nie zabijania nie tyle wrogów, ile indywidualności w militarystycznych szablonach i więzach — ale przeciwnie — jest szkołą jaknajsprawniejszego rozwoju indywidualności i ich świadomego sprzęgania dla celów obywatelskich i kulturalnych, szkołą przezwyciężania nietylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych wrogów, paraliżującą przewrotowe agitacje i zamachy pokątnych, a dziś nieraz jawnych i potężnych dezorganizatorów życia narodowego, oraz polskiej siły zbrojnej, jest dalej szkołą poznania

indywidualnych zdolności i zwalczania osobniczych i gromadzkich błędów i wad, kuźnią silnych charakterów, uczących się tu zwyciężania zarówno w polu, jakoteż i w każdej walce ideowej i życiowej.

Ale szkolnictwo wojskowe i Uniwersytet Żołnierski nie wyczerpują spraw, dotyczących kultury w Wojsku Polskiem. Pozostaje rzecz najważniejsza: zawodowa wiedza wojskowa. Kultywują ją specjalnie: Instytut naukowo-wydawniczy, Instytut geograficzny, Centralna bibljoteka wojskowa, Archiwum i Muzeum Ministerstwa spraw wojskowych — z urzędu wpływem swym i pracą już znakomicie podbudowaną i zorganizowaną metodycznie szerzące rozwój tej wiedzy i kultury wojskowej, której dorobek równocześnie inwentaryzują i opracowują dla współczesnego i dla idących pokoleń i ich siły zbrojnej.

W tej myśli działa też „Towarzystwo wiedzy wojskowej", mające we wszystkich okręgach swe koła, których członkiem może zostać także każdy cywilny jej miłośnik, o ile sam zechce i do T. W. W. się zapisze [1]).

* * *

Wojna już ukończona — jakkolwiek wojsko polskie oczekuje nadal z bronią u nogi wszelkich możliwości dziejowych i stosownych dla siebie rozkazów swego naczelnego dowództwa. Granice mężnie bronione — w najbliższych miesiącach muszą być nareszcie ustalone. Nastanie zatem okres pracy pokojowej, w której olbrzymi dorobek doświadczeń wojskowych będzie można z całą dokładnością opanować dla celowego zastosowania go w chwilach nowych konieczności politycznych, gdzie oręż da wszelkim wrogom zawsze należytą odprawę.

Aby to jednak w całej pełni umożliwić i zapewnić, musi całe społeczeństwo w rozumieniu najgłębszych własnych interesów państwowo-narodowych popierać bezustannie i jaknajwydatniej wszelkie usiłowania i prace, wzbogacające naszą kulturę wojskową, tak w kierunkach praktycznych, jak i ideowych i teoretycznych, zarówno w życiu, jak i w nauce.

Pomijamy tu dyskusję — do której dziś na szerszej arenie zapewnie przyjdzie — o potrzebie, celach i metodach organizacji żywotnej w ostatnich czasach t. zw. „armji pracy". Czynimy to

---

[1]) Sprawozdania w „Bellonie".

świadomie, uważając, że organizacja podobna poniekąd już istnieje w pracach kulturalnych Wojska Polskiego, a organizowana poza niem może się stać niebezpieczną i obosieczną bronią polityczno-klasową w rękach partyjnych przywódców. Zresztą, życie samo najlepiej tu zadecyduje i jałowe dyskusje uczyni niepotrzebnemi.

Tymczasem jednak społeczeństwo musi popierać i szerzyć organizacje o typie harcerskim i strzeleckim [1]), musi całe wychowanie młodzieży pod kątem wielkich zadań obecnego okresu renesansu narodowego zreformować, musi szerzyć zamiłowanie nie tylko do ćwiczeń wojskowych, ale i do wiedzy wojskowej teoretycznej i historycznej, wzmagając zarazem ruch wydawniczy i czytelniczy na tem polu.

Słusznie bowiem wielki mąż stanu całego świata współczesnego, W. Wilson, porównał [2]) społeczeństwo do maszyny. „Co to jest wolność? — pyta on — obraz, który mi się ukazuje — to wielka, potężna maszyna; jeżeli jej części złożę tak niezręcznie, że gdy jedna część chce się poruszać, przeszkadzają jej części

---

[1]) W chwili składania tych słów ogłasza Zarząd Krak. okr. Związków strzeleckich następującą znamienną odezwę, która brzmi: „Obywatele! Dzisiaj przypomnieć nam sobie wypada, czem dla powstającej Rzeczypospolitej była i jest osoba Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W latach pozytywistycznego mierzenia spraw wszelkich kramarskim łokciem, był rzecznikiem wyklętych wartości moralnych. W latach zwątpienia — apostołem wiary Narodu we własne siły. W dobie niewdzięcznych, mozolnych przygotowań — twardym, niezrażonym pracownikiem. W chwili powszechnej bezradności i tchórzostwa — jedynym, który świadomie wziął na siebie odpowiedzialność zdecydowanych męskich poczynań. W okresie obcych na armję polską zakusów i własnych naszych upodleń — strażnikiem niezłomnym honoru, drogowskazem rozumnej nieustępliwości. Dziś, w dobie narodzin Rzeczypospolitej — wyrazem najlepszym przezornej miłości Ojczyzny, twórczego optymizmu i niezachwianej godności — tłómaczem jasnowidzącym posłannictw dziejowych Polski. A zawsze był i jest wychowawcą surowym charakteru narodowego, szermierzem równej dla wszystkich wolności rozwoju, miłującym ojcem i synem równocześnie. I jeśli wypadki dziejowe, jak ludzie, mają ciało i duszę, to twórcą duszy polskiego odrodzenia jest Józef Piłsudski. Związek strzelecki, którego dzisiejszy pierwszy marszałek Polski był pierwszym komendantem, z radosną dumą ukazuje wam, Obywatele, tę postać jedyną, bowiem na jego podobieństwo wychowuje Polsce nowe pokolenie świadomych i miłujących gospodarzy, a jeśli trzeba, nieustraszonych bojowników.

Kraków, 19 marca 1921 r. Zarząd Krakowskiego Okręgu Związków Strzeleckich.

(—) *Włodzimierz Tetmajer*, prezes. (—) *Wacław Denhoff-Czarnocki*, komendant".

[2]) „Oswobodzenie energji życia" (tłóm. P. Skiba), „Ogniwo", zeszyt 1, styczeń 1921, str. 15 i n.

inne, maszyna się zepsuje. Wolność poszczególnych części zależy tu na najdokładniejszem i najściślejszem dostosowaniu poszczególnych części. Wolność człowieka (i społeczeństwa) polega na racjonalnem uzgodnieniu ludzkich interesów, działań i sił".

Aby istnieć i nie utracić odzyskanej z tak krwawym trudem wolności, musimy wszyscy być żołnierzami, t. j. najzdolniejszymi i zawsze gotowymi do każdej zwycięskiej walki, obywatelami na wzór największego naszego obywatela-żołnierza-poety, Adama Mickiewicza, popierając i podejmując znakomite, równolegle w tym kierunku zdążające prace kulturalne i wychowawcze przez Naczelne Dowództwo i Min. Spraw Wojsk. w Wojsku Polskiem tak szczęśliwie rozpoczęte i przeprowadzane, a zmierzające nie do zmilitaryzowania, ale, przeciwnie — do uobywatelenia i jaknajgłębszego ideowego uświadomienia i wyrobienia każdego polskiego żołnierza.

A wtedy, piękny okwiat polskiej kultury wojskowej, owej obywatelsko-rycerskiej kultury, wyda słodkie owoce wolności, będące chlebem zdrowym i życiodajną manną, w drodze dziejowej karmiącą idące pokolenia wolnej i nigdy już i nikomu niepodległej Polski [1]).

Kraków, luty 1921 r.

---

[1]) P. S.: Nader cenne wskazówki metodyczne i bibljograficzne do studjów historji wojennej Polski podają: Dr W. Tokarz: „Jak studjować historję wojen" (Bellona, R. II, Z. 3, Marzec 1919). — Witold Hupert ppłk.: „Podstawowe pojęcia historji wojennej" (brosz. str. 10), Warszawa, Arct. 1921, (rec. w Bellonie, R. IV, Z. 3, Marzec 1921). — Dr W. Tokarz, kpt.: „Powstanie obecnego wojska naszego" (Plany odczytów i pogadanek oficerskich, Bellona, R. IV, Z. 1, Styczeń 1921).

Dodajemy nakoniec, iż wspomniane, a wyczerpane w 1. wyd. cenne dzieło ppłk. Huperta: „Historja wojenna Polski w zarysie — t. I, do r. 1795" — ukazało się właśnie w 2-giem, w części poprawionem wydaniu. (Lwów—Warszawa, Księg. Polska B. Połonieckiego, 1921, str. 281).

59369

22H1

CBW
dubl. do sygn.

BIBLIOTEKA
ASG
NAUKOWA
89240